

Sygn. akt I A Ca 510/16

WYROK

W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 24 listopada 2016 r.

Sąd Apelacyjny w Białymstoku I Wydział Cywilny

w składzie:

Przewodniczący	:	SSA Jarosław Marek Kamiński (spr.)
Sędziowie	:	SA Magdalena Pankowicz SA Bogusław Dobrowolski
Protokolant	:	Anna Bogusławska

po rozpoznaniu w dniu 10 listopada 2016 r. w Białymstoku

na rozprawie

sprawy z powództwa **A. P., K. P. i S. K.**

przeciwko (...) **S.A. w O.**

z udziałem interwenienta ubocznego po stronie pozwanej (...) **w W.**

o zapłatę

na skutek apelacji **pozwanej**

od wyroku Sądu Okręgowego w Olsztynie

z dnia 23 marca 2016 r. sygn. akt I C 372/13

I. zmienia zaskarżony wyrok:

- a) **w punkcie II o tyle, że w miejsce kwoty 80.000 złotych zasądza 50.000 (pięćdziesiąt tysięcy) złotych i oddala powództwo tej powódki w pozostałej części;**
- b) **w punkcie III o tyle, że w miejsce kwoty 80.000 złotych zasądza 50.000 (pięćdziesiąt tysięcy) złotych i oddala powództwo tego powoda w pozostałej części;**
- c) **w punkcie VI o tyle, że w miejsce kwoty 6.893,60 złotych zasądza 2.500 (dwa tysiące pięćset) złotych tytułem zwrotu części kosztów procesu;**
- d) **w punkcie VII o tyle, że w miejsce kwoty 4.493,60 złotych zasądza 1.000 (jeden tysiąc) złotych tytułem zwrotu części kosztów procesu;**

e) **w punkcie IX o tyle, że w miejsce kwoty 5.336,15 złotych nakazuje ściągnąć 3.900 (trzy tysiące dziewięćset) złotych tytułem części nieuiszczonych kosztów sądowych;**

II. **oddala apelację w pozostałej części;**

III. **zasądza od pozwanej na rzecz powódki K. P. kwotę 5.400 (pięć tysięcy czterysta) złotych tytułem zwrotu kosztów procesu instancji odwoławczej;**

IV. **zasądza od pozwanej na rzecz powódki S. K. kwotę 1.922 (jeden tysiąc dziewięćset dwadzieścia dwa) złotych tytułem zwrotu części kosztów instancji odwoławczej;**

V. **zasądza od pozwanej na rzecz powoda A. P. kwotę 1.922 (jeden tysiąc dziewięćset dwadzieścia dwa) złotych tytułem zwrotu części kosztów procesu instancji odwoławczej;**

VI. **oddala wniosek interwenienta ubocznego o przyznanie kosztów zastępstwa procesowego.**

(...)

UZASADNIENIE

Powodowie wnieśli o zasądzenie na swoją rzecz od pozwanej (...) Spółki Akcyjnej w O. kwot:

- 250.000 zł z ustawowymi odsetkami od dnia 1 grudnia 2011 r. do dnia zapłaty na rzecz K. P. tytułem zadośćuczynienia za krzywdę,

- 100.000 zł z ustawowymi odsetkami od dnia 1 grudnia 2011 r. do dnia zapłaty na rzecz A. P. tytułem zadośćuczynienia za krzywdę,

- 100.000 zł z ustawowymi odsetkami od dnia 1 grudnia 2011 r. do dnia zapłaty na rzecz S. K. tytułem zadośćuczynienia za krzywdę,

- 2.410 zł z ustawowymi odsetkami od dnia 1 grudnia 2011 r. do dnia zapłaty na rzecz K. P. tytułem zwrotu kosztów pogrzebu.

W uzasadnieniu podnieśli, że mąż K. P. i ojciec pozostałych powodów J. P. zatrudniony był w pozwanej spółce na stanowisku mechanika. W dniu (...) poniósł on śmierć wskutek wypadku przy pracy, poprzez przygniecenie między bębnum konfekcyjnym, a podajnikiem produktu (...), za który pozwana ponosi odpowiedzialność na zasadzie ryzyka (art. 435 § 1 k.c.). W tej sytuacji (...) S.A. zobowiązana jest do naprawienia szkody niematerialnej powodów, tj. zapłaty zadośćuczynienia za doznaną przez nich krzywdę, związaną z utratą odpowiednio męża i ojca (art. 446 § 4 k.c.). Nadto pozwana winna zwrócić K. P. poniesione przez nią koszty pogrzebu w wysokości 2.410 zł (art. 446 § 1 k.c.). Powodowie zaprzeczyli, by J. P. w jakikolwiek sposób przyczynił się do powstania szkody i wskazali, że pozwana ostatecznie nie wyraziła woli ugodowego zakończenia sprawy. Datę wymagalności odsetek ustawowych przyjęli od dnia następnego po upływie terminu wyznaczonego w wezwaniu do zapłaty z 7 listopada 2011 r.

Pozwana (...) Spółka Akcyjna z siedzibą w O. wniosła o oddalenie powództwa.

W uzasadnieniu przyznała fakt śmierci J. P. w wypadku przy pracy. Jednak - jej zdaniem - do feralnego zdarzenia doszło wyłącznie z winy zmarłego, który naruszył obowiązujące reguły bezpieczeństwa i znajdował się pomiędzy bębnum głównym a podajnikiem produktu PA, nie stojąc na macie bezpieczeństwa. J. P. był długoletnim i doświadczonym pracownikiem zakładu, zaś podjęte przez niego czynności w trakcie wymiany asortymentu naruszały zasady postępowania na maszynie (...). Analizując stan faktyczny sprawy, pozwana stała nadto na stanowisku, zgodnie z którym brak jest normalnego związku przyczynowego między ruchem przedsiębiorstwa a śmiercią pracownika (art.

361 § 1 k.c.), albowiem nawet przypadkowe uruchomienie wspomnianego urządzenia nie doprowadziłoby do wypadku, gdyby J. P. nie naruszył zasad bezpieczeństwa (k. 107 - 116).

Interwenient uboczny po stronie pozwanej(...)w W. wniósł o oddalenie powództwa w całości oraz o zasądzenie na jego rzecz od powodów kosztów procesu według norm przepisanych.

Zakwestionował roszczenia powodów zarówno co do zasady, jak i wysokości. W całości poparł stanowisko procesowe pozwanej, uznając, iż do wypadku przy pracy doszło z wyłącznej winy powoda. Zauważył, że kontrola Państwowej Inspekcji Pracy nie wykazała uchybień po stronie pracodawcy, mających wpływ na powstanie wypadku. Podniósł zarzut przyczynienia się J. P. do powstania szkody przez naruszenie podstawowych zasad BHP w zakresie obsługi maszyny (...). Zarzucił, iż roszczenia powodów są rażąco zawyżone, zaś odsetki mogą być ewentualnie zasądzone od dnia wyrokowania.

Sąd Okręgowy w Olsztynie wyrokiem z dnia 23 marca 2016 r. zasądził od pozwanej na rzecz powódki K. P. kwotę 102.410 zł z ustawowymi odsetkami od dnia 1 grudnia 2011 r. do dnia zapłaty (pkt. I), zasądził od pozwanej na rzecz powódki S. K. kwotę 80.000 zł z ustawowymi odsetkami od dnia 1 grudnia 2011 r. do dnia zapłaty (pkt. II), zasądził od pozwanej na rzecz powoda A. P. kwotę 80.000 zł z ustawowymi odsetkami od dnia 1 grudnia 2011 r. do dnia zapłaty (pkt. III), oddalił powództwa w pozostałej części (pkt. IV), zasądził od pozwanej na rzecz powódki K. P. kwotę 8.048,28 zł tytułem zwrotu kosztów procesu (pkt. V), zasądził od pozwanej na rzecz powódki S. K. kwotę 6.893,60 zł tytułem zwrotu kosztów procesu (pkt. VI), zasądził od pozwanej na rzecz powoda A. P. kwotę 4.493,60 zł tytułem zwrotu kosztów procesu (pkt. VII), nie obciążył powodów kosztami procesu na rzecz interwenienta ubocznego (pkt. VIII), nakazał ściągnąć od pozwanej na rzecz Skarbu Państwa (Sądu Okręgowego w Olsztynie) kwotę 5.336,15 zł tytułem części opłaty od pozwu (pkt. IX), od której powód A. P. został zwolniony oraz wydatków na opinie instytutu.

Z ustaleń tego Sądu wynika, że J. P. zatrudniony był u pozwanego pracodawcy (jego poprzedników prawnych) od 27 czerwca 1973 r. na stanowisku ślusarza utrzymania ruchu. Nie był karany dyscyplinarnie i nie wnoszono zastrzeżeń co do sposobu wykonywania przez niego obowiązków pracowniczych. Poszkodowany posiadał aktualne badania lekarskie, zaś ostatnie szkolenie okresowe dla pracowników utrzymania ruchu przeszedł w kwietniu 2011 r.

Jednym z zadań zmarłego była zmiana asortymentu na maszynie (...), którą wykonywał z pomocą innych pracowników. Zwyczajowo odbywało się to w ten sposób, że ze strony mechanicznej brały w niej udział dwie osoby. Podczas zmiany bębna konfekcyjnego lub pierścienia centradeku jedna osoba stała na macie, a druga schodziła między bęben a podajnik. Czynności tej nie mogła wykonać jedna osoba, bo musiałaby zejść z maty. Dokręcając pierścień centradeku lub bęben pracownik stał na macie. Po odkręceniu bębna i poluzowaniu pierścienia jedna osoba wchodziła między bęben a podajnik, a druga stała na macie. Osoba spomiędzy bębna a podajnika wychodziła po wymianie podzespołów. Osoba, która stała na macie, schodziła z niej po zmianie asortymentu.

W dniu (...)poszkodowany J. P. rozpoczął pracę o godzinie 2.00, świadcząc ją w godzinach nadliczbowych. W dniu 25 maja 2011 r. poszkodowany przepracował bowiem 8 godzin na pierwszej zmianie, zaś pracę w tym dniu rozpoczął o godzinie 6.00. J. P. zatrudniony był w dziale utrzymania ruchu i w dniu wypadku wykonywał prace związane z zapewnieniem właściwej pracy maszyn na Wydziale Konfekcji (...). O godzinie 03.42 rozpoczął pracę polegającą na zmianie asortymentu na maszynie (...). Ww. pracę poszkodowany wykonywał razem z J. Z., ustawiaczem maszyn konfekcyjnych (...). Poszkodowany, po przełączeniu maszyny na tryb pracy ręcznej, wraz z ustawiaczem zdemontował lewą część bębna konfekcyjnego (znajdującego się po prawej stronie maszyny). Następnie ustawiacz zdjął stary pierścień i włożył na trzpień bębna nowy pierścień i wraz z poszkodowanym razem założyli z powrotem lewą część bębna. Poszkodowany znajdował się pomiędzy bębniem konfekcyjnym a podajnikiem produktu PA. Po wykonaniu tych czynności ustawiacz przeszedł do bębna opasań (znajdującego się po lewej stronie maszyny) celem wykonywania kolejnych czynności koniecznych do wykonania zmiany asortymentu. Ustawiacz po około 20 sekundach, w czasie wykonywania operacji przy bębnie konfekcyjnym, usłyszał jęknięcie poszkodowanego (o godz.

03.48). Po podbiegnięciu do prawego bębna ustawiacz zauważył, że uszkodzony jest zakleszczony pomiędzy bębniem konfekcyjnym i podajnikiem produktu PA (znajdował się przodem do bębna, tyłem do podajnika). Pomiędzy bębniem konfekcyjnym a bębniem opasań znajduje się zespół transferingu, który utrudnia wzajemną obserwację mechanika i ustawiacza.

Bezpośrednio po podbiegnięciu do uszkodzonego ustawiacz uruchomił zatrzymanie awaryjne maszyny linką bezpieczeństwa, która znajduje się nad bębniem i zaczął wołać o pomoc oraz rozpoczął próbę odepchnięcia podajnika celem uwolnienia uszkodzonego. Po chwili przybiegli K. S. i A. L. (operatorzy maszyny (...) uczestniczący w zmianie asortymentu na (...) 10 w momencie wypadku) oraz inni pracownicy będący w pobliżu. Po około 30 sekundach pracownikom udało się odsunąć podajnik PA na tyle, aby możliwe było uwolnienie uszkodzonego, który został położony na macie bezpieczeństwa przed bębniem konfekcyjnym. Uszkodowany był jeszcze przytomny. W trakcie uwalniania J. P. jeden z pracowników pobiegł do oddalonej o kilka metrów mistrzówki. Mistrz W. N. zadzwonił na wewnętrzny numer alarmowy celem wezwania pomocy i udał się na miejsce wypadku. O godz. 03.54 (5 minut po otrzymaniu zgłoszenia) na miejsce przyjechała straż pożarna, 2 minuty później karetka pogotowia z ratownikiem medycznym. Uszkodowany w momencie przyjazdu karetki pogotowia był już nieprzytomny. Karetka przyjechała do szpitala o godz. 04.08, a około godz. 4.45 w szpitalu stwierdzono zgon uszkodzonego.

Zarówno w postępowaniu prokuratorskim, jak i prowadzonym przez Państwową Inspekcję Pracy, nie udało się ustalić bezpośrednich świadków wypadku.

Prace związane z wymianą asortymentu oprócz uszkodzonego i ustawiacza wykonywali również konfekcjoner K. S. i podmianowy A. L., których zadaniem było zasilanie maszyny w nowe materiały odpowiednie do zmienianego asortymentu. Do obowiązków konfekcjонера w trakcie zmiany asortymentu należy m.in. wstawianie kaset z zespołem (...) oraz zasilanie maszyny zespołem (...). P. w tym czasie wykonywał czynności związane m.in. z wstawianiem kaset z opasaniem stalowymi (...) oraz zasilaniem maszyny opasaniem stalowymi (...).

Dalej Sąd wyjaśnił, że maszyna (...) 10 typ RAM P1 2A składa się z dwóch podstawowych zespołów tzn. agregatu konfekcyjnego i serwera warstw (zasilanie). W momencie wypadku uszkodzony i ustawiacz wykonywali prace przy agregacie konfekcyjnym, natomiast konfekcjoner i podmianowy przy serwerze warstw w strefie zasilania półfabrykatami z kaset. Jak ustalono, agregat konfekcyjny wyposażony jest w dwa panele sterowania tzn. lewy od strony bębna opasań oraz prawy od strony bębna konfekcyjnego. Serwer warstw wyposażony jest w 5 paneli sterowniczych tzn. panel operatorski odwijaka materiału PA, panel operatorski odwijaka warstwy PB, panel operatorski dla urządzenia do cięcia PA (noża krążkowego), panel operatorski dla każdego urządzenia do cięcia warstw PB. Jak wynika z dokumentacji technicznej maszyny, uruchomienie ruchu podajnika PA w trybie ręcznym możliwe było tylko z panelu sterowniczego od strony bębna konfekcyjnego oraz z panelu operatorskiego dla urządzenia do cięcia PA. Jak ustalono w protokole wypadkowym, ww. panele sterownicze były ustawione w trybie pracy ręcznej. Stwierdzono również, że operator obsługujący panel operatorski dla urządzenia do cięcia PA ma bardzo ograniczoną widoczność strefy, w której przebywał uszkodzony tzn. strefy agregatu konfekcyjnego pomiędzy bębniem konfekcyjnym a podajnikiem PA. Dodatkowo element sterowniczy uruchamiający podajnik PA, który na panelu sterowniczym oznakowany jest napisem podajnik w przód - w tył, znajduje się bezpośrednio pod elementem sterowniczym uruchamiającym nóż tnący. Kształt elementów sterowniczych jest identyczny. Element sterowniczy uruchamiający podajnik PA nie jest niezbędny do funkcjonowania maszyny. **Z uwagi na zagrożenia, jakie mogą wynikać z możliwości przypadkowego uruchomienia elementu sterowniczego, uruchamiającego podajnik PA w trybie pracy ręcznej z panelu operatorskiego dla urządzenia do cięcia PA, inspektor pracy nakazał jego odłączenie (uniemożliwiające załączenie podajnika PA) na wszystkich maszynach (...) eksploatowanych w zakładzie. Zalecenie to zostało wykonane w dniu jego wydania.**

W latach 2009 - 2010 maszyny (...) przeszły modernizację, której celem było zapewnienie stabilności pneumatycznej pracy podajnika PA. W związku z tym do każdej maszyny zainstalowano m.in. akumulator powietrza i uzyskano stabilność pneumatyczną tzn. zlikwidowano spadki ciśnienia w instalacji pneumatycznej. Spowodowało to, że skrócił

się czas dojazdu podajnika PA. Przed modernizacją podajnik PA rozpędzał się wykonując ruch przyspieszony i osiągał maksymalną prędkość pod koniec ruchu, natomiast po modernizacji podajnik osiąga maksymalną prędkość bezpośrednio po rozpoczęciu ruchu. Po przeprowadzeniu modernizacji przeprowadzono kontrolę maszyny (...) m.in. pod względem spełniania wymagań bhp - druk R1. Przedstawiono raport z weryfikacji zainstalowanego wyposażenia pod kątem wymagań bhp, z którego wynika, że maszyna została odebrana bez uwag. Załącznikiem do druku R1 jest raport (...) z którego wynika, że dokonano ponownej oceny ryzyka i zostało ono oszacowane na poziomie akceptowalnym; w ocenie nie uwzględniono skróconego czasu dojazdu podajnika do bębna konfekcyjnego jako ryzyka na poziomie znaczącym.

W trakcie kontroli PIP w pozwanym zakładzie pracy przedstawiono wydruk z pamięci systemu sterowania maszyny. Ostatnim zarejestrowanym sygnałem przed zatrzymaniem awaryjnym maszyny było zadziałanie czujnika w strefie odwijaka kasety PA, co wskazuje, że w tej strefie był wykonywane czynności, które mogły polegać na naciąganiu lub zluźnianiu materiału PA i przygotowaniu do ucięcia pierwszego kawałka materiału nożem. Wskazuje na to także zastana sytuacja na maszynie bezpośrednio po wypadku tzn. materiał był doprowadzony do drugiego transportera, ale jeszcze nie był ucięty. Jak wynika z wydruku sygnał zadziałania czujnika w strefie odwijaka kasety PA został zarejestrowany o godzinie 03:45:50, natomiast zatrzymanie awaryjne przy użyciu linki bezpieczeństwa nastąpiło o godzinie 03:46:10. Według wyjaśnień, pamięć systemu sterowania nie rejestruje przypadków użycia elementów sterowniczych znajdujących się na pulpitych.

U pozwanego pracodawcy na poszczególne stanowiska pracy opracowane były stanowiskowe dokumentacje prewencji. Takie instrukcje zostały opracowane m.in. na dla procesu budowy opon na (...) oraz dla pracowników utrzymania ruchu. Celem dokumentacji prewencji dotyczącej procesu budowy opon na (...) jest zapewnienie bezpiecznej pracy operatorom maszyny (...) poprzez prewencyjne uświadomienie pracownikom o istniejących zagrożeniach w trakcie obsługi etapów procesu, poszczególnych operacji i działań oraz o przyjętych środkach i metodach ochrony przed tymi zagrożeniami. Natomiast celem instrukcji dla pracowników utrzymania ruchu jest przedstawienie pracownikom (...) S.A. wykonującym prace utrzymania ruchu podstawowych wymagań bezpieczeństwa, mających na celu zapobieganie wypadkom podczas prowadzenia prac. Instrukcja dla pracowników utrzymania ruchu określała zasady i zagrożenia przy wykonywaniu prac utrzymania ruchu oraz metody zapobiegania zagrożeniom. Nie opisywała ona jednak szczegółowo zagrożeń przy pracach związanych ze zmianą asortymentu na maszynie (...). W instrukcji dotyczącej procesu budowy opon na (...) zidentyfikowano zagrożenia dla typowych i powtarzalnych prac na etapie transportu, zasilania i konfekcji oraz określono metody zapobiegania zagrożeniom, natomiast brak było identyfikacji zagrożeń związanych ze zmianą asortymentu. Istnieje dokument opisujący metodę pracy (opracowany dla pracownika utrzymania ruchu i ustawiacza na warsztatach BiBFIex) podczas zmiany asortymentu. Wskazuje on jakie czynności muszą być wykonane, które z nich należy wykonać w 2 osoby. Dokument nie precyzuje jednak zakazu przebywania poza matą bezpieczeństwa w trakcie dokręcania bębna.

Do stanowiskowych dokumentacji prewencji załączane są tzw. karty odruchów. Karty odruchów są opracowane dla wszelkiej produkcji z anormalnym funkcjonowaniem i charakteryzują one, za pomocą zdjęć, zidentyfikowane zagrożenia, bezpieczną metodę pracy i jeśli odłączanie i rozpraszanie energii okaże się konieczne, przyjętą procedurę. Do stanowiskowej dokumentacji prewencji dla procesu budowy opon na (...) załączono dwie karty odruchów. **Bezpośrednio po wypadku opracowano i wdrożono dodatkową kartę dotyczącą zmiany asortymentu na maszynie (...).** Przestrzeganie zasad określonych w karcie eliminuje zagrożenia przy zmianie asortymentu związane z nieoczekiwanym uruchomieniem się transportera PA, oczywiście pod warunkiem sprawnego działania urządzeń ochronnych, w które wyposażona jest maszyna tzn. mat bezpieczeństwa i wyłączników krańcowych. Ponadto w zakładzie obowiązują instrukcje blokowania energii. Jak wynika z instrukcji blokowania źródeł energii maszyny (...), maszynę należy blokować m.in. gdy pracownik utrzymania ruchu musi włożyć jakąkolwiek część swego ciała do strefy, w której elementy maszyny lub części wyposażenia mogą spowodować wypadek podczas cyklu pracy maszyny lub podczas nieprzewidzianego startu. Instrukcja nie wskazuje w sposób jednoznaczny konieczności stosowania blokowania energii podczas zmian asortymentów na maszynie (...). Po

wypadku, za zgodą prokuratury, służby utrzymania ruchu przeprowadziły kontrolę maszyny, która wykazała jej pełną sprawność techniczną.

W ocenie zespołu powypadkowego, przyczynami wypadku przy pracy J. P. były:

- przypadkowe uruchomienie podajnika PA (ruch podajnika w kierunku bębna) przyciskiem na pulpicie sterowniczym. Była to jedyna znana temu zespołowi możliwa przyczyna ruchu podajnika w kierunku bębna, biorąc pod uwagę fakt, że w czasie wypadku maszyna była sprawna technicznie i przełączona w tryb pracy ręcznej. Poszkodowany nie miał przy tym w ocenie zespołu możliwości uruchomienia podajnika z miejsca w którym się znajdował w momencie wypadku,
- przebywanie poszkodowanego z tyłu bębna, między bębniem i podajnikiem PA, poza matą bezpieczeństwa, w związku z czym możliwy był ruch podajnika w trybie ręcznym (przebywanie na macie bezpieczeństwa uniemożliwia bowiem ruch podajnika PA).

W ocenie inspektora pracy do przyczyn wypadku należało zaliczyć:

- nieoczekiwany ruch podajnika produktu PA, który spowodował uderzenie poszkodowanego i jego przyciśnięcie do bębna konfekcyjnego. Na podstawie ustalonych okoliczności wypadku, wizji lokalnej oraz wyjaśnień świadków inspektor nie mógł w jednoznaczny sposób stwierdzić co było przyczyną uruchomienia podajnika PA w momencie przebywania poszkodowanego pomiędzy podajnikiem a bębniem konfekcyjnym. W jego ocenie najbardziej prawdopodobną przyczyną było przypadkowe zasterowanie ruchem podajnika z lewego panelu sterowania agregatu konfekcyjnego znajdującego się od strony bębna konfekcyjnego lub zasterowanie z panelu operatorskiego dla urządzenia do cięcia PA. Tylko te dwa panele przewidywały w trybie pracy ręcznej możliwość uruchomienia podajnika PA i były przełączone w tryb pracy ręcznej.
- brak zapisanych jednoznacznych zasad bezpieczeństwa dotyczących wymiany asortymentu na maszynach (...) przez pracowników utrzymania ruchu, m.in. dotyczących zakazu przebywania pomiędzy bębniem konfekcyjnym a podajnikiem PA
- dokumentacja prewencji dla procesu budowy opon na (...) zawiera wszystkie zidentyfikowane zagrożenia i metody zapobiegania im. Nie zawiera wskazówek informujących, że przy zmianie asortymentu (zasilaniu) podczas sterownia z panelu operatorskiego dla urządzenia do cięcia PA zabronione jest uruchomienie podajnika PA przyciskiem sterowniczym, bez wcześniejszego upewnienia czy ktoś nie znajduje się w strefie pomiędzy podajnikiem PA a bębniem.
- brak zidentyfikowania na etapie oceny ryzyka zagrożenia polegającego na możliwości przypadkowego włączenia ruchu podajnika PA z panelu operatorskiego dla urządzenia do cięcia PA gdy maszyna ustawiona jest w tryb pracy ręcznej. Operator obsługujący panel operatorski dla urządzenia do cięcia PA ma bardzo ograniczoną widoczność strefy, w której przebywa osoba dokonująca zmiany asortymentu tzn. strefy agregatu konfekcyjnego znajdującej się pomiędzy bębniem konfekcyjnym a podajnikiem PA.
- w związku z modernizacją skrócił się czas dojazdu podajnika do bębna w wyniku zwiększenia się prędkości podajnika PA na początku jego ruchu, wg wyjaśnień świadków prędkość ta mogła się zwiększyć ok. dwóch razy. Większa prędkość przemieszczania się podajnika PA w przestrzeni pomiędzy podajnikiem będącym w tylnym położeniu a bębniem konfekcyjnym wiąże się z większą energią z jaką podajnik może uderzyć w przeszkodę znajdującą się w tej strefie. Nie można określić o ile ta energia wzrosła z uwagi na fakt, że brak jest jednoznacznej informacji na temat charakterystyki ruchu podajnika przed modernizacją; m.in. brak informacji jak podajnik długo się rozpędzał i po przebyciu jakiej drogi osiągał maksymalną prędkość (wg informacji świadków maksymalna prędkość była osiągana w końcowej fazie ruchu). Modernizacja nie miała wpływu na zwiększenie zagrożeń podczas normalnej produkcyjnej obsługi maszyny (...) przez konfekcjonera i podmianowego, m.in. z uwagi na wyposażenie maszyny w maty bezpieczeństwa,

- z uwagi na brak bezpośrednich świadków wypadku nie można w 100% wykluczyć możliwości samoistnego uruchomienia podajnika PA wskutek awarii maszyny; jednak jak wynika z zeznań świadków nie przypominają sobie oni takich przypadków w ciągu ostatnich 10 lat; ponadto po wypadku służby utrzymania ruchu przeprowadziły kontrolę maszyny, która wykazała jej pełną sprawność techniczną.

Okoliczności śmiertelnego wypadku przy pracy, jakiemu w dniu (...) uległ J. P. (protokół nr (...)) ustalił zespół powypadkowy, w którego skład wchodził P. D. - kierownik Działu Bezpieczeństwa Pracy i Ergonomii oraz A. Ś. - (...). Wypadek został uznany za wypadek przy pracy. Protokół został sporządzony 9 czerwca 2011 r., natomiast zatwierdzony w dniu 14 czerwca 2011 r. Członka rodziny zapoznano z protokołem 10 czerwca 2011 r. Protokół został doręczony 14 czerwca 2011 r. Członek rodziny nie zgłosił uwag i zastrzeżeń do protokołu powypadkowego. W pkt. 9 protokołu określono następujące wnioski i środki profilaktyczne: **uniemożliwienie uruchomienia ruchu podajnika PA przyciskiem znajdującym się z tyłu maszyny poprzez fizyczne odłączenie tego przycisku w pulpicie sterowniczym (zgodnie z poleceniem ustnym PIP z dnia (...)), aktualizacja metody pracy podczas wymiany asortymentów wprowadzająca (oprócz konieczności przebywania cały czas na macie bezpieczeństwa) dodatkowo konieczność otwierania drzwi bezpieczeństwa (przy podajniku PA) i blokowania ich kłódką w celu uniemożliwienia ruchu transportera. Środki profilaktyczne zostały zrealizowane. Po wypadku zastosowano dodatkowo mechaniczną blokadę uniemożliwiającą ruch podajnika w trakcie zmiany asortymentu.** W punkcie 5 protokołu nie stwierdzono naruszeń przepisów prawa pracy leżących po stronie pracodawcy i mających wpływ na zaistnienie wypadku przy pracy.

Postanowieniem z 29 maja 2012 r. umorzono śledztwo w sprawie niedopełnienia w (...) S.A. w O. obowiązków w zakresie BHP przez osobę za to odpowiedzialną poprzez niewłaściwe przeszkolenie w zakresie obsługi maszyny (...), wskutek czego doszło do nieumyślnego spowodowania śmierci J. P., tj. o czyn z art. 220 § 1 k.k., art. 155 k.k. w zw. z art. 11 § 2 k.k., wobec niepopelnienia przestępstwa. W rozpoznaniu zażalenia K. P., Sąd Rejonowy w Olsztynie orzeczeniem z 8 sierpnia 2012 r., utrzymał zaskarżone postanowienie w mocy.

Jak wynika z opinii Instytutu - (...) w O. oraz z materiałów video, mechanizm działania maszyny konfekcyjnej (...) 10, przy obsłudze której nastąpił opisany w pozwie wypadek, w trakcie czynności polegających na jej przezbrojeniu przy zmianie asortymentu jest następujący:

- Prace wykonuje dwóch pracowników: mechanik i ustawiacz. Konfekcjoner w tym czasie wymienia półfabrykaty.
- Maszyna ustawiana jest na tryb ręczny (z trybu automatycznego).
- Mechanik zakłada blokady mechaniczne (kłódkę z identyfikatorem), dla podzespołów, które przemieszczają się podczas automatycznej pracy: transportera PA i transferingu. W tym czasie ustawiacz na panelu sterowania lewym (terminologia wg dokumentacji (...) 10), wprowadza dane właściwe dla nowego asortymentu.
- Mechanik potwierdza w protokole wykonane czynności na stanowisku konfekcjонера po stronie maszyny do budowy opon.
- Mechanik sprawdza stan membran. Przygotowuje lewą połówkę bębna maszyny do budowy opon do ściągnięcia aby wymienić pierścień główny.
- Mechanik razem z ustawiaczem ściągają lewą połówkę bębna maszyny do budowy opon i kładą ją z boku na macie bezpieczeństwa. Mechanik wchodzi między transfering a bęben maszyny do budowy opon.
- Zdejmują pierścień główny (centralny) i zakładają nowy, zgodny z nowym asortymentem.
- Mechanik razem z ustawiaczem zakładają lewą połówkę bębna maszyny do budowy opon. Mechanik wchodzi między transfering a bęben maszyny do budowy opon.

- Mechanik mocuje pierścień główny, wyspę zaworową i przymocowuje je do wału bębna maszyny do budowy opon a ustawiacz zmienia rolki profilowe na podajniku bieżnika.
- Mechanik zdejmuje blokadę mechaniczną (kłódkę z identyfikatorem), transferingu.
- Następuje przemieszczenie transferingu do położenia między bębniem maszyny do budowy opon a bębniem maszyny do budowy opon, zainicjowane przez ustawiacza z panelu sterowania lewego.
- Mechanik i ustawiacz zakładają blokadę mechaniczną (kłódkę z identyfikatorami), transferingu.
- Ustawiacz wchodzi między transfering a bęben maszyny do budowy opon i montuje w transferingu zaciskacz a mechanik demontuje blokadę mechaniczną transportera PA.
- Ustawiacz demontuje swój identyfikator z blokady mechanicznej transferingu. Blokada mechaniczna (kłódka z identyfikatorem mechanika jest dalej założona).
- Ustawiacz ustawia obwód bębna maszyny do budowy opon.
- Ustawiacz przechodzi na tył maszyny i reguluje wysokość transportera opon. Mechanik w tym czasie obsługuje panel sterowania lewy oraz przeprowadza kalibrację bębna maszyny do budowy opon.
- Mechanik zdejmuje blokadę mechaniczną (kłódkę z identyfikatorem), transferingu.
- Mechanik kończy swoje czynności i odchodzi.
- Ustawiacz reguluje światła centrujące dla bębna maszyny do budowy opon. Sprawdza ciśnienie w membranach.
- Ustawiacz inicjuje budowę próbnej surowej opony, sprawdza centryczność położenia półfabrykatów na bębnie maszyny do budowy opon. Ustawiaczowi pomaga konfeksjoner.
- Następują kolejne cykle pracy maszyny i kolejne próbne surowe opony są wyjmowane z transferingu.
- Po potwierdzeniu przez ustawiacza zgodności wymiarów surowej opony maszyna przestawiana jest w tryb automatyczny.

Stosownie do opinii Instytutu, maszyna mogła być uruchomiona przyciskiem z panelu sterowania lewego (oryginalny panel został zdemontowany w ramach modernizacji maszyny) lub przyciskiem z panelu bocznego. Nie sposób wskazać osoby pracownika odpowiedzialnego za włączenie przycisku inicjującego uruchomienie podajnika PA, prowadzącego do wystąpienia wypadku.

W opinii wskazano, że nie sposób jednoznacznie odpowiedzieć na pytanie, czy istniała konieczność wejścia poszkodowanego pomiędzy bęben a podajnik, ponieważ nie ma relacji szczegółowej z przebiegu zmiany asortymentu wykonywanej (...) przez J. P. (mechanika), J. Z. (ustawiacza), K. S. (konfeksjonera), A. L. (podmianowego). Instytut podał, że oprócz standardowych czynności serwisowych mogą zdarzyć się zakłócenia, np. spadnie na posadzkę/maszynę/miejsce trudnodostępne, jakiś detal (śruba, narzędzie, element maszyny), który koniecznie trzeba podnieść i w tym celu trzeba wejść pomiędzy bęben a podajnik. W tym czasie inny pracownik powinien stać na macie bezpieczeństwa, ponieważ podnosi to poziom bezpieczeństwa pracowników (zmniejsza zagrożenie, zmniejsza poziom ryzyka zawodowego). **Podkreślił jednak, że żaden dokument nie precyzował, że ustawiacz musi stać na macie bezpieczeństwa do momentu ukończenia czynności przez mechanika.**

W ocenie (...), wprowadzone modyfikacje maszyny (...) 10, związane z szybkością pracy podajnika PA, miały wpływ na możliwość wydostania się poszkodowanego z przestrzeni między bębniem a podajnikiem. Związane jest to z fizjologią człowieka i szybkością jego reakcji na bodziec zewnętrzny. Właściwym odniesieniem do tego problemu jest wymóg ograniczenia szybkości pojazdów w ruchu drogowym. Po włączeniu podajnika (transportera) PA istniała możliwość

jego zatrzymania. Jednak nie było możliwości jego skutecznego zatrzymania/wyhamowania przez pracownika włączającego go właściwym włącznikiem, a tym samym uniknięcia docisku człowieka, który znalazłby się między nim a bębniem maszyny do budowy opon. Z miejsca obsługi panelu bocznego przy podajniku PA obserwacja przestrzeni między podajnikiem a bębniem maszyny do budowy opon jest bardzo ograniczona (materiały video). Podczas oględzin nie wykonano stosownych testów ze względu na ograniczenia czasowe.

Instytut przedstawił następujące wnioski i uwagi:

- maszyna konfekcyjna (...) 10 stanowi zagrożenie dla jej operatorów ze względu na nieosłonięte elementy wykonujące ruch posuwisto-zwrotny, elementy wirujące i zaciskowe. Niezbędne jest przestrzeganie ustalonych procedur podczas jej obsługi.
 - zmiana asortymentu jest codzienną obsługą wykonywaną na maszynach (...). Powinno to wymusić dopracowanie procedur tej obsługi.
 - istnienie i funkcjonowanie włącznika transportera PA na panelu bocznym (akta V Ds. 27/11 - tom nr II, str. 252a - zdjęcie nr 3) generowało poważne zagrożenie. Jego zabudowa była zbędna o czym świadczy prawidłowa eksploatacja maszyn (...) od czasu wypadku bez jego wykorzystania.
- podczas zmiany asortymentu wejście pracownika między podajnik PA a bęben maszyny do budowy opon jest wymuszone ergonomią. Szczególnie dotyczy to pracowników zaawansowanych wiekiem lub w słabszej kondycji fizycznej (przenoszone elementy są ciężkie). Skoro praktyka obsługi maszyn (...) sprowadza się do codziennego przebywania w tej przestrzeni mechaników, brak zainstalowania w niej na posadzce mat bezpieczeństwa jest zaniedbaniem producenta maszyny i służb odpowiedzialnych za dopuszczenie maszyn (...) do eksploatacji.
- występuje sprzeczność między dokumentacją, a praktyką obsługi. Uwzględnić należy, że pracownicy służb utrzymania ruchu podlegają jako ludzie tym samym zagrożeniom co operatorzy. Podczas zmiany asortymentu nie było bezwzględnego wymogu i nie instalowano blokad mechanicznych kiedy pracownik musi włożyć jakąkolwiek część swego ciała do strefy, w której elementy maszyny lub części wyposażenia mogą spowodować wypadek podczas cyklu pracy maszyny lub podczas nieprzewidzianego startu (akta V Ds. 27/11 - tom nr II, str. 296, 323). Brak wymogu stosowania blokad mechanicznych podczas zmiany asortymentu należy uznać za niekonsekwencję wobec praktyki stosowania tego typu zabezpieczeń przez pracowników obsługujących urządzenia elektryczne, którzy w praktyce stosują właśnie zabezpieczenia mechaniczne: kłódki, kłódki energetyczne blokady itp.
 - podczas oględzin stwierdzono, że mechanik wchodzi między transfering a bęben maszyny do budowy opon (materiały video). T. też jest rodzajem podajnika o czym świadczy jego polska nazwa „pierścień przenoszący” (akta V Ds. 27/11 - tom nr I, str. 153a). Według procedury wprowadzonej po wypadku transfering zabezpieczony jest blokadą mechaniczną (kłódką z identyfikatorem). W tej przestrzeni pracownik może jeszcze w pewnym stopniu zabezpieczać się matą bezpieczeństwa.

Następnie Sąd podał, że K. P. zawarła związek małżeński z J. P. w 1977 r. Prowadziła z nim wspólne gospodarstwo domowe. Posiadali on dwoje dzieci, tj. pozostałych powodów. K. P. po śmierci męża straciła poczucie bezpieczeństwa; czuje, że stała się obciążeniem dla dzieci, gdyż to mąż w większości prowadził dom, rachunki. Przez trzy miesiące mieszkała u córki, do dziś boi się spać przy zgaszonym świetle. Nie korzystała z pomocy specjalisty, a wsparciem jej były dzieci i wspólnota parafialna. Boi się przyszłości, nie ma planów, zaś życie po śmierci męża do dla niej pustka. Z dobrowolnego ubezpieczenia swojego i męża oraz ZUS powódka otrzymała łącznie kwotę 250.050 zł odszkodowania, przy czym jego wysokość w dużej mierze wynikała z uznania zdarzenia z (...)za wypadek przy pracy. Wymieniona otrzymała zasiłek pogrzebowy w kwocie 4.000 zł. Kwota 2.410 zł dochodzona pozwem to dopłata do trumny i ubrania. S. (1.500 zł) oddzielnie opłaciła K. P.. Zakład pogrzebowy otrzymał bezpośrednio zasiłek z ZUS, jednak koszty pogrzebu (bez pomnika wartego 14.000 zł) przekroczyły go o dochodzoną sumę 2.410 zł, którą dopłaciła powódka.

Powódka S. K. urodziła się w (...) r. W chwili śmierci ojca była mężatką, miała córkę w wieku 2,5 roku. Mieszkała w J., jednak często widywała się z ojcem oraz praktycznie codziennie rozmawiała z nim przez telefon. Miała z tatą bardzo dobre stosunki. Mocno przeżyła śmierć ojca, do tej pory nie jest w stanie oglądać jego fotografii. Nie mogła uwierzyć, iż już go nie zobaczy. Martwiła się, czy ojciec otrzymał ostatnie namaszczenie i czy cierpiał przed śmiercią. Uważa, że pozwany nie pomógł rodzinie na miarę swych możliwości i żadna kwota nie zadośćuczyni za stratę ojca. S. K. z tytułu śmierci ojca otrzymała łącznie kwotę 39.563,83 zł z dobrowolnego ubezpieczenia i pracowniczego programu emerytalnego, w którym uczestniczył zmarły.

Powód A. P. urodził się w (...) r. W chwili śmierci ojca był żonaty, miał trzyletnie dziecko, zaś jego żona była w drugiej ciąży. Do dziś nie potrafi pogodzić się ze śmiercią ojca, który był osobą zdrową i mógł jeszcze wiele lat żyć. Podniósł, iż zmarły pracował w nadgodzinach na wyraźną prośbę kierownictwa, albowiem młodsi pracownicy nie kwapili się do tego. Z funduszu emerytalnego ojca oraz swego dobrowolnego ubezpieczenia otrzymał łącznie kwotę 39.863,83 zł.

Powodowie wielokrotnie wzywali pozwaną do zapłaty zadośćuczynienia i odszkodowania. Pierwsze pismo, datowane na 7 listopada 2011 r., zawierało m.in. żądanie wypłaty zadośćuczynienia w kwocie 300.000 zł na rzecz K. P. i po 150.000 zł dla pozostałych powodów, jak również wniosek o zwrot żonie zmarłego 2.410 zł kosztów pogrzebu. Wezwanie do zapłaty zakreślało termin 7 dni na uiszczenie należności, liczone od daty jego otrzymania, co nastąpiło 23 listopada 2011 r.

Powyższy stan faktyczny został ustalony w oparciu o dokumenty, których prawdziwości strony nie kwestionowały oraz przesłuchanie powodów, których prawdomówność również nie zaprzeczono. Nadto Sąd w całości podzielił ustalenia i wnioski opinii Instytutu - (...) w O., który w sposób fachowy i jasny opisał proces zmiany asortymentu na feralnej maszynie, a także wymogi bezpieczeństwa w zakresie jej używania. Instytut wypowiedział się również na temat potencjalnych przyczyn, dla których J. P. znalazł się w strefie działania podajnika PA oraz w przedmiocie prawidłowości zabezpieczenia pracowników przed wypadkami. Jednostka naukowa odpowiedziała pełnie i rzetelnie na zastrzeżenia pełnomocników stron, zarówno w pisemnej, jak i ustnej opinii uzupełniającej. Godzi się zaznaczyć, że ostatecznie ekspertyza nie była kwestionowana przez strony, które nie wnosiły również o dopuszczenie dowodu z opinii innego podmiotu.

Oceniając zeznania świadków, zauważył, iż żaden z nich nie widział zdarzenia prowadzącego bezpośrednio do śmierci J. P.. Wypowiadali się oni raczej na okoliczności związane z procedurą zmiany asortymentu na maszynie (...), a w szczególności koniecznością wejścia między bęben a podajnik celem dokonania czynności z tym związanych. Trudno zadać kłam zeznaniom któregośkolwiek z nich, przy czym większość przesłuchanych osób potwierdziła, iż taka praktyka nie tylko istniała i była aprobowana, lecz wymuszona była ciężarem zmienianej części i praktyczną funkcjonalnością takiej czynności.

Za bezsporne uznał, że J. P. był długoletnim i doświadczonym pracownikiem pozwanej, który w czasie zmiany asortymentu miał zwyczaj stania między podajnikiem a bębniem, gdyż łatwiej było mu przykręcać głowicę wału. Nie wszyscy pracownicy pozwanej praktykowali i akceptowali takie rozwiązanie, jednak nigdy oficjalnie takiej praktyki zmarłemu nie wytknięto. Niekwestionowanym było również, iż w momencie śmierci J. P. znalazł się między podajnikiem i bębniem; zaś inny pracownik nie asekurował go stojąc na macie bezpieczeństwa, która pod obciążeniem uniemożliwiała w teorii ruch maszyny. Nie budziło wątpliwości, że to nie zmarły, lecz inna osoba przypadkowo uruchomiła podajnik PA z bocznego panelu, z którego to miejsca praktycznie nie było widać stanowiska, na którym znajdował się J. P.. Bezsporne pozostawało, że do tragicznego wypadku doszło wskutek ruchu przedsiębiorstwa pozwanej, tj. w warunkach przewidzianych w art. 435 § 1 k.c. Niewątpliwie też - po zgonie poszkodowanego - wprowadzono u pozwanej dodatkowe zabezpieczenia maszyny na czas zmiany asortymentu i wydano notę informacyjną, w której zakazano jego wykonywania stojąc między bębniem głównym, a podajnikiem PA.

Strony pozostawały natomiast w sporze, czy zachodzi normalny związek przyczynowy między tymże ruchem, a śmiercią J. P.. Pozwana zarzucała też, że szkoda powstała z wyłącznej winy poszkodowanego, co całkowicie wyłącza jej odpowiedzialność. Interwenant uboczny podnosił kwestie przyczynienia się zmarłego do powstania szkody,

wygórowania roszczeń powodów, daty wymagalności odsetek ustawowych, konieczności zaliczenia odszkodowania wypłaconego przez inne podmioty, zawyżenia kosztów pogrzebu poniesionych przez K. P..

W ocenie Sądu Okręgowego, przeprowadzone postępowanie dowodowe wykazało, że pozwana ponosi odpowiedzialność za śmierć J. P. na zasadzie ryzyka, zaś między ruchem jej przedsiębiorstwa, a zgonem pracownika zachodzi normalny związek przyczynowy.

Wskazał, że bezspornie do śmierci pracownika pozwanej doszło wskutek nałożenia się dwóch okoliczności, tj. przypadkowego włączenia przez inną osobę urządzenia (...) z panelu bocznego (lub włączenia samoczynnego) w momencie, gdy między bębniem a podajnikiem przebywał J. P.. Osoby tej nie udało się ustalić, jednak w toku procesu w sposób jednoznaczny wykazano, że włącznik umieszczony był z boku maszyny w takim miejscu, które znacznie utrudniało widoczność okolicy podajnika. Zmarły nie był w tym momencie asekurowany przez pracownika stojącego na macie bezpieczeństwa, a zatem możliwe było zainicjowanie ruchu maszyny konfekcyjnej. Jak ustalono, większość pracowników sekcji utrzymania ruchu, dokonujących zmiany asortymentu, dopuszczała wykonywanie części czynności poza matą bezpieczeństwa. Nadto, jak wynika z opinii Instytutu, J. P. mógł znaleźć się między bębniem a podajnikiem choćby celem podniesienia śruby, która z uwagi na bezpieczeństwo procesu produkcyjnego nie mogła tam pozostać. Powyższe rozważania wykazują - zdaniem Sądu Okręgowego - iż skoro w pozwanym zakładzie pracy istniała praktyka i możliwość przebywania pracowników poza matą bezpieczeństwa między bębniem a podajnikiem, to aktualizowało się niebezpieczeństwo przygniecenia takiej osoby w razie uruchomienia maszyny. Niezachowanie ostrożności przez innego współpracownika, przejawiające się w braku sprawdzenia „martwej strefy” urządzenia przed jego włączeniem, mogło zatem prowadzić w normalnym stanie rzeczy (a w konkretnym prowadziło) do śmierci poszkodowanego wskutek zgniecenia.

Zwrócił przy tym uwagę, iż nie każde takie nieostrożne zachowanie prowadzi do tak drastycznego skutku, podobnie jak niektóre tylko naruszenia prawa o ruchu drogowym kończą się wypadkiem. Jednakowoż kierowca, który na skutek przekroczenia prędkości nie opanowuje samochodu na zakręcie i uderza w grupę ludzi nie może bronić się zarzutem, że zazwyczaj nikt w takim miejscu nie przebywa. Tymczasem podobnie chybiony sposób obrony przyjmuje pozwana, kwestionując normalność związku przyczynowego między włączeniem się maszyny, a śmiercią mechanika. Podzielenie takiego toku rozumowania prowadziłoby do absurdalnego wniosku, że poza przypadkami umyślnego wyrządzenia szkody, nigdy nie zachodziłby związek przyczynowy między ruchem przedsiębiorstwa, a szkodą, gdyż urządzenia wchodzące w jego skład nie są nakierowane na tak szkodliwe działania.

Za niezasadny uzna również zarzut wskazujący na wyłączną winę poszkodowanego jako okoliczność wyłączającą odpowiedzialność pozwanej.

Zgodnie z art. 435 § 1 k.c., prowadzący na własny rachunek przedsiębiorstwo lub zakład wprawiany w ruch za pomocą sił przyrody (pary, gazu, elektryczności, paliw płynnych itp.) ponosi odpowiedzialność za szkodę na osobie lub mieniu, wyrządzoną komukolwiek przez ruch przedsiębiorstwa lub zakładu, chyba że szkoda nastąpiła wskutek siły wyższej albo wyłącznie z winy poszkodowanego lub osoby trzeciej, za którą nie ponosi odpowiedzialności.

W sprawie nie może być mowy o wyłączonej winie J. P., skoro uruchomienie maszyny nastąpiło bądź wskutek błędu innego pracownika, bądź jej samoczynnej inicjalizacji. W ocenie Sądu, sam fakt likwidacji przycisku na panelu bocznym oraz wprowadzenie dodatkowych zabezpieczeń przed przypadkowym uruchomieniem dopiero po tragicznym zejściu wymienionego, przeczy twierdzeniom pozwanej o jego wyłącznej winie. Przede wszystkim jednak spójna i niekwestionowana opinia (...) w O. przesądza, że J. P. mógł przebywać w czasie wykonywania obowiązków pracowniczych między bębniem a podajnikiem nawet poza matą bezpieczeństwa i to nie takie jego zachowanie doprowadziło do śmierci, lecz uruchomienie maszyny.

Ustosunkowując się do kwestii ewentualnego przyczynienia się poszkodowanego do powstania szkody, stwierdził, że skomplikowany stan faktyczny sprawy utrudnia jednoznaczne rozstrzygnięcie omawianego zagadnienia, albowiem brak jest bezpośrednich świadków zdarzenia z (...), których zeznania mogłyby przesądzić o uchybieniach w zachowaniu

zmarłego. Z opinii Instytutu wynika, że mogły zaistnieć okoliczności zmuszające J. P. do wejścia między bęben a podajnik, w tym o charakterze nieprzewidywalnym, nagłym.

W ocenie Sądu, to na pozwanej spoczywał ciężar wykazania faktu przyczynienia się poszkodowanego do powstania szkody, któremu nie sprostała. O przyczynieniu się poszkodowanego mówimy bowiem wówczas, gdy w rozumieniu przyjętego w art. 361 k.c. związku przyczynowego zachowanie się poszkodowanego może być uznane za jedno z ogniw prowadzących do ostatecznego skutku w postaci szkody - a jednocześnie za przyczynę konkurencyjną do przyczyny przypisanej osobie odpowiedzialnej, bowiem skutek następuje tutaj przez współdziałanie dwóch przyczyn, z których jedna „pochodzi” od zobowiązanego do naprawienia szkody, a druga od poszkodowanego. Podkreślił, że w pozwanym zakładzie ustawiacze mieli zwyczaj wchodzenia między bęben a podajnik, gdzie nie byli zabezpieczeni matą bezpieczeństwa. Nie był on piętnowany przez służby nadzorcze, zaś poszkodowanego nie karano dyscyplinarnie. Trudno zatem uznać, że jego znalezienie się w miejscu świadczenia obowiązków pracowniczych, mogło stanowić współprzyczynę szkody, podlegającą uwzględnieniu w oparciu o dyspozycję art. 362 k.c.

Reasumując, wobec stwierdzenia przesłanek odpowiedzialności pozwanej za śmierć J. P., zaktualizowały się podstawy do zasądzenia na rzecz powodów zadośćuczynienia za krzywdę na podstawie art. 446 § 4 k.c., który może być stosowany przy każdej zasadzie odpowiedzialności.

Jest rzeczą oczywistą, że nagła śmierć osoby najbliższej była dla powodów przeżyciem traumatycznym, trudnym do zrozumienia i zaakceptowania. W szczególności miała ona przemożny wpływ na życie powódki K. P., która pozbawiona została w jesieni życia wsparcia męża, z którym tworzyła kochającą się rodzinę. Co prawda może ona liczyć na pomoc pozostałych powodów, którzy mają jednak swoje rodziny i życie zawodowe, co siłą rzeczy ogranicza możliwość kontaktu z matką. Bez znaczenia pozostaje, że powodowie nie korzystali z pomocy terapeutów, gdyż korzystanie ze wsparcia rodziny (wspólnoty parafialnej) okazało się w ich przypadku wystarczające.

Przechodząc do oceny wysokości należnego powodom zadośćuczynienia, dostrzegł, że stopień doznanej przez nich krzywdy wynikłej ze śmierci J. P. był różny, co potwierdza także zróżnicowanie kwot dochodzonych pozwem.

Odnosząc się do sytuacji K. P. podkreślił, że psychiczny proces godzenia się i próby zrozumienia nieodwracalności zaistniałego zdarzenia jest długotrwały, bywa niekiedy, że niemożliwy do zakończenia. To natężenie przeżyć psychicznych najbliższego członka rodziny zależne jest od wielu czynników. Natomiast obiektywnie jej krzywda jest najdotkliwszą, gdyż pozbawiona została męża w okresie, kiedy po zakończeniu kariery zawodowej mogli poświęcić sobie czas. Taką pustkę niewątpliwie trudno będzie w jej życiu zapłacić.

Z kolei krzywda pozostałych powodów, choć niewątpliwa, musi być rozważana przez pryzmat posiadania własnych dzieci i małżonków. Poczucie smutku i tęsknoty zostało w ich przypadku w pewnym stopniu zminimalizowane istniejącymi więzami z pozostałymi członkami założonych rodzin, które w naturalny sposób zastępując dotychczasowe środowisko rodzinne.

Mając na uwadze, że celem zadośćuczynienia jest kompensacja doznanej krzywdy, czyli złagodzenie cierpienia wywołanego śmiercią osoby bliskiej oraz pomoc osobie pokrzywdzonej w dostosowaniu się do zmienionej w związku z tym rzeczywistości, w opisanych wyżej realiach niniejszej sprawy zasadnym było określenie zadośćuczynienia dla K. P. na poziomie 100.000 zł, zaś pozostałych powodów na poziomie 80.000 zł.

Zdaniem Sądu, ustalona w powyższy sposób kwota zadośćuczynienia powinna zrekompensować negatywne przeżycia związane z utratą odpowiednio męża i ojca, a uwzględniając standard życiowy powodów przed i po wypadku, nie prowadzi jednocześnie do bezpodstawnego ich wzbogacenia. Uwzględnia ona kwoty uzyskane przez powodów z innych tytułów, jednak nie jest o nie mechanicznie pomniejszona, co jest niedopuszczalne w świetle orzecznictwa sądowego. W pozostałej części powództwo o zadośćuczynienie zostało oddalone jako niezasadne.

O odsetkach za opóźnienie w spełnieniu tego świadczenia orzekł w zgodzie z art. 481 § 1 i 2 k.c. w zw. z art. 455 k.c., tj. od dnia 1 grudnia 2011 r., czyli od dnia zakreślonego w pierwszym wezwaniu do zapłaty kierowanym do pozwanej. Sąd

Okręgowy podzielił bowiem pogląd, zgodnie z którym skoro żądanie zasądzenia zadośćuczynienia staje się wymagalne od daty wezwania dłużnika do zapłaty - art. 455 k.c., to odsetki ustawowe należą się dopiero od daty skutecznego wezwania pozwanego do zapłaty określonej kwoty.

Powódce należy się nadto zwrot kosztów poniesionej ceremonii pogrzebowej w wysokości 2.410 zł (art. 446 § 1 k.c.), albowiem wbrew poglądom interwenienta ubocznego, nawet po uwzględnieniu otrzymanego zasiłku pogrzebowego w kwocie 4.000 zł, kosztów pochówku nie sposób uznać za wygórowane. Nadto jak wynika z uchwały pełnego składu (...) z 15.05.2009 r. (III CZP 140/08), zasiłek pogrzebowy przewidziany w art. 77 ustawy z dnia 17 grudnia 1998 r. o emeryturach i rentach z Funduszu Ubezpieczeń Społecznych nie podlega uwzględnieniu przy ustalaniu odszkodowania dochodzonego na podstawie art. 446 § 1 k.c. Stąd roszczenie to podlegało w całości uwzględnieniu, łącznie z odsetkami, których wymagalność ustalono w oparciu o art. 481 § 1 i 2 k.c. w zw. z art. 455 k.c., tj. od dnia 1 grudnia 2011 r., czyli od dnia zakreślonego w pierwszym wezwaniu do zapłaty kierowanym do pozwanej.

Przechodząc do omówienia rozstrzygnięcia o kosztach procesu, podniósł, iż winny być one obliczone oddzielnie do każdego z powodów, gdyż co do zasady *współuczestnikom* formalnym, reprezentowanym przez jednego pełnomocnika będącego adwokatem lub radcą prawnym, należy się zwrot kosztów procesu obejmujących jego wynagrodzenie ustalone odrębnie w stosunku do każdego współuczestnika (por. uchwała SN z 8 października 2015 r., III CZP 58/15).

Nie ulega wątpliwości, że powodowie co do zasady proces wygrali, K. P. w 40,57%, zaś pozostali powodowie w 80%. Mając na uwadze całokształt okoliczności sprawy Sąd Okręgowy uznał, iż rozstrzygnięcie o kosztach procesu na ich rzecz winno być oparte o przepis art. 100 zd. 2 k.p.c. i polegać na nałożeniu obowiązku ich zwrotu powodom przez pozwanych stosunkowo do wysokości uwzględnionego powództwa. Jeżeli zachodzą bowiem przesłanki w zdaniu drugim art. 100 k.p.c. przewidziane, to sąd wkładając na jedną ze stron obowiązek zwrotu wszystkich kosztów procesu, zasądza od niej na rzecz jej przeciwnika tylko należne koszty procesu, nie zasądza natomiast od przeciwnika tych kosztów, które przy stosunkowym rozdzielaniu należałyby się drugiej stronie. Biorąc pod uwagę istnienie między powodami współuczestnictwa formalnego oraz treść art. 109 § 2 k.p.c., Sąd, ustalając wysokość kosztów procesu przysługującym powódcom, uwzględnił wysokość wynagrodzenia pełnomocnika oddzielnie dla każdej z nich.

Koszty powódki K. P. wyniosły 19.838 zł (12.621 zł opłaty od pozwu, 7.200 zł wynagrodzenia pełnomocnika i 17 zł opłaty od pełnomocnictwa), zaś proces wygrała w 40,57%. Stąd orzeczenie jak w punkcie V wyroku ($19.838 \times 40,57\% = 8.048,28$ zł).

Koszty powódki S. K. wyniosły 8.617 zł (5.000 zł opłaty od pozwu, 3.600 zł wynagrodzenia pełnomocnika i 17 zł opłaty od pełnomocnictwa), zaś proces wygrała w 80%. Stąd orzeczenie jak w punkcie VI wyroku ($8.617 \times 80\% = 6.893,60$ zł).

Koszty powoda A. P. wyniosły 5.617 zł (2.000 zł opłaty od pozwu, 3.600 zł wynagrodzenia pełnomocnika i 17 zł opłaty od pełnomocnictwa), zaś proces wygrał w 80%. Stąd orzeczenie jak w punkcie VII wyroku ($5.617 \times 80\% = 4.493,60$ zł).

Na podstawie art. 113 ust. 1 ustawy z 28 lipca 2005 r. o kosztach sądowych w sprawach cywilnych w zw. z art. 100 zd. 2 k.p.c., Sąd nakazał ściągnąć od pozwanej część opłaty od pozwu, od której powód A. P. był zwolniony i proces wygrał (3.000 zł \times $80\% = 2.400$ zł) oraz 2.936,15 zł kosztów poniesionych ze Skarbu Państwa na opinie Instytutu, tj. łącznie 5.336,15 zł (punkt IX wyroku). W ocenie Sądu, uzasadnione jest to faktem przegrania procesu przez pozwaną co do zasady. W punkcie VIII wyroku orzeczono na mocy art. 102 k.p.c.

Powyższy wyrok pozwana zaskarżyła apelacją w części uwzględniającej powództwo, tj. w zakresie pkt. I-III, V-VII i IX sentencji wyroku, zrzucając mu:

1) naruszenie przepisów postępowania, tj. art. 233 § 1 k.p.c. poprzez dokonane przez Sąd pierwszej instancji oceny dowodów na podstawie niewszzechstronnego rozważenia materiału dowodowego, a to wskutek pominięcia dowodu z nagrania filmowego z oględzin maszyny (...), z którego wynika jednoznacznie, że możliwość i praktyka wchodzenia między bęben a podajnik, dotyczyła etapu wymiany bębna, a nie regulacji pierścienia oraz nie dotyczyła miejsca,

w którym znajdował się uszkodzony J. P. w czasie wypadku, zaś czas znajdowania się pomiędzy bębniem a podajnikiem na etapie wymiany bębna wynosił kilka sekund, w którym to czasie osoba pomagająca mechanikowi zmienić bęben stała na macie bezpieczeństwa, co skutkowało przyjęciem przez Sąd I instancji, że J. P. postępował zgodnie z praktyką i nie naruszył reguł bezpieczeństwa, wchodząc celem regulacji pierścienia pomiędzy bęben a podajnik w miejsce, gdzie nie sięga mata bezpieczeństwa, a tym samym nie ponosi wyłącznej odpowiedzialności za powstanie szkody, ani nie przyczynił się w znacznym stopniu do jej wystąpienia;

2) naruszenie przepisów postępowania, tj. art. 233 § 1 k.p.c. poprzez dokonanie przez Sąd I instancji dowolnej oceny dowodów wskutek uznania, że większość pracowników dopuszczała dokonywanie czynności związanych ze zmianą asortymentu poza matą bezpieczeństwa, a w zakresie tych czynności mieściły się także czynności dokonywane przez J. P. w chwili wypadku, podczas gdy z zeznań świadków wynika, że mieli oni świadomość obowiązku pozostawania na macie bezpieczeństwa, a żaden ze świadków nie zeznał, aby wykonywał czynności związane z regulacją pierścienia, wykonywane przez J. P. w chwili wypadku, stojąc poza matą bezpieczeństwa, lub żeby zachodziła taka konieczność, co skutkowało przyjęciem, że J. P. postępował zgodnie z praktyką i nie naruszył reguł bezpieczeństwa oraz obowiązujących procedur wchodząc - celem regulacji pierścienia - pomiędzy bęben a podajnik w miejsce, gdzie nie sięga mata bezpieczeństwa, a tym samym nie ponosi on wyłącznej odpowiedzialności za powstanie szkody, ani nie przyczynił się w znacznym stopniu do jej wystąpienia;

3) naruszenie przepisów postępowania, tj. art. 233 § 1 k.p.c. poprzez dokonanie przez Sąd I instancji dowolnej oceny dowodów sprzecznej z zasadami logicznymi i poprawnego wnioskowania wskutek przyjęcia, że w zakładzie pozwanej istniała aprobowana praktyka przebywania pracowników poza matą bezpieczeństwa między bębniem i podajnikiem, która w dodatku wymuszona była ciężarem zmienianej części, podczas gdy z zeznań świadków wynika, że mechanik w czasie wymiany asortymentu wchodził między bęben a podajnik wyłącznie w trakcie wymiany bębna, a nie regulacji pierścienia, której w chwili wypadku dokonywał J. P., i znajdował się tam kilka sekund, co skutkowało odniesieniem niewłaściwego momentu wymiany asortymentu do chwili wystąpienia przedmiotowego wypadku i przyjęciem, że J. P. wchodząc pomiędzy bęben a podajnik w miejsce, gdzie nie sięga mata bezpieczeństwa nie ponosi wyłącznej odpowiedzialności za powstanie szkody, ani nie przyczynił się w znacznym stopniu do jej wystąpienia;

4) naruszenie przepisów postępowania, tj. art. 233 § 1 k.p.c. poprzez dokonanie przez Sąd I instancji dowolnej oceny dowodów sprzecznej z zasadami logicznego rozumowania poprzez przyjęcie, że niezachowanie ostrożności przez współpracownika, przejawiające się w braku sprawdzenia „martwej strefy” urządzenia przed jego włączeniem w połączeniu z praktyką i możliwością przebywania pracowników poza matą bezpieczeństwa między bębniem a podajnikiem mogło prowadzić w normalnym stanie rzeczy do śmierci uszkodzonego, podczas gdy z prawidłowo ocenionego materiału dowodowego wynika, że możliwość przebywania między bębniem a podajnikiem występowała w trakcie wymiany bębna, kiedy to co najmniej jedna z dwóch osób stała na macie bezpieczeństwa uniemożliwiającej uruchomienie maszyny, a do wypadku doszło na późniejszym etapie, w trakcie wymiany pierścienia, w czasie którego nie było konieczne znajdowanie się pomiędzy bębniem a podajnikiem i co pozostawało w sprzeczności z należyтым sposobem wykonania zmiany asortymentu oraz praktyką w zakładzie pozwanej, co skutkowało przyjęciem przez Sąd I instancji, że J. P. postępował zgodnie z praktyką i nie naruszył reguł bezpieczeństwa wchodząc celem regulacji pierścienia pomiędzy bęben a podajnik w miejsce, gdzie nie sięga mata bezpieczeństwa, a tym samym nie ponosi wyłącznej odpowiedzialności za powstanie szkody, ani nie przyczynił się w znacznym stopniu do jej wystąpienia;

5) naruszenie przepisów postępowania, tj. art. 233 § 1 k.p.c. poprzez dokonanie przez Sąd I instancji dowolnej oceny dowodów prowadzącej do ustalenia, że w zakładzie pozwanej ustawiacze mieli zwyczaj wchodzenia między bęben a podajnik, gdzie nie byli zabezpieczeni matą bezpieczeństwa, co nie było piętnowane przez służby nadzorcze, podczas gdy z materiału dowodowego wynika, że pomiędzy bęben a podajnik wchodził mechanik, w czasie gdy osoba asekurująca znajdowała się na macie, natomiast nie wynika z niego, aby taki zwyczaj istniał i wiedziały o nim służby nadzorcze pozwanej mając możliwość jego napiętnowania, co doprowadziło do uznania, że uszkodzony nie ponosi wyłącznej winy w powstaniu szkody, ani nie przyczynił się w znacznym stopniu do jej powstania;

6) naruszenie przepisów postępowania, tj. art. 233 § 1 k.p.c. poprzez dokonanie przez Sąd 1 instancji dowolnej oceny dowodów polegającej na przyjęciu za podstawę rozstrzygnięcia, hipotezy że poszkodowany J. P. mógł znaleźć się pomiędzy bębniem a podajnikiem „choćby celem podniesienia śruby”, mimo że nie stanowi ona faktu, a ze zgromadzonego w sprawie materiału dowodowego nie wynika, aby jakakolwiek śruba została znaleziona na miejscu wypadku, co prowadziło do uznania, że J. P. wchodząc pomiędzy bęben a podajnik w miejsce, gdzie nie sięga mata bezpieczeństwa, mógł być do tego zmuszony jakimiś okolicznościami i nie ponosi wyłącznej odpowiedzialności za powstanie szkody, ani nie przyczynił się w znacznym stopniu do jej wystąpienia;

a w konsekwencji:

7) naruszenie przepisów prawa materialnego tj. art. 435 § 1 k.c. poprzez uznanie, że pozwana ponosi odpowiedzialność na zasadzie ryzyka, mimo że z prawidłowo ocenionego materiału dowodowego wynika, że szkoda nastąpiła z wyłącznej winy poszkodowanego J. P., który w chwili uruchomienia maszyny, już po wymianie bębna znajdował się w miejscu pomiędzy bębniem a podajnikiem, poza matą bezpieczeństwa, co stanowiło naruszenie reguł bezpieczeństwa obowiązujących w zakładzie Pozwanej, nie było niezbędne do wykonania czynności związanych ze zmianą asortymentu i pozostawało w sprzeczności z należyтым sposobem wykonywania zmiany asortymentu na maszynie (...),

ewentualnie, na wypadek nieuwzględnienia przez Sąd zarzutu zawartego w pkt. 7 powyżej:

8) naruszenie przepisów prawa materialnego tj. art. 362 k.c. poprzez jego niezastosowanie wskutek uznania, że poszkodowany J. P. nie przyczynił się do powstania szkody, mimo że już po wymianie bębna znajdował się w miejscu pomiędzy bębniem a podajnikiem, poza matą bezpieczeństwa, co stanowiło naruszenie reguł bezpieczeństwa w zakładzie pozwanej, nie było konieczne do wykonania czynności związanych z zmianą asortymentu i pozostawało w sprzeczności z należyтым sposobem wykonania asortymentu na maszynie (...);

9) naruszenie przepisów prawa materialnego, tj. art. 446 § 4 k.c. poprzez przyjęcie: że w okolicznościach danej sprawy odpowiednią kwotą zadośćuczynienia na rzecz K. P. jest 100.000 zł, zaś pozostałych powodów po 80.000 zł, co prowadziło do przyznania Powodom rażąco wygórowanego zadośćuczynienia za doznane krzywdy.

W związku powyższymi zarzutami wniósł o:

- zmianę wyroku w zaskarżonej części poprzez oddalenie powództwa w całości i zasądzenie od powodów na rzecz pozwanej kosztów postępowania, wraz z kosztami, procesowego za obie instancje według norm przepisanych;

ewentualnie na wypadek nieuwzględnienia wniosku zawartego w pkt II. 1 powyżej

- uchylenie wyroku w zaskarżonej części i przekazanie sprawy do ponownego sądownictwa pierwszej instancji wraz z rozstrzygnięciem o kosztach postępowania, w tych kosztów zastępstwa procesowego, za drugą instancję;

ewentualnie, na wypadek nieuwzględnienia wniosków zawartych w pkt II. 1 i II. 2 p

- zmianę wyroku w zaskarżonej części poprzez obniżenie zadośćuczynienia przyznanego K. P. do 50.000 zł, a A. P. i S. K. do kwot po 40.000 zł i zasądzenie od powodów na rzecz pozwanej kosztów postępowania według norm przepisanych.

Sąd Apelacyjny zważył, co następuje:

Apelacja zasługuje na częściowe uwzględnienie .

Sąd Apelacyjny podziela i przyjmuje za własne ustalenia Sądu Okręgowego, ponieważ znajdują one oparcie w zebranych w sprawie materiale dowodowym. Na aprobatę zasługują także rozważania prawne zawarte w uzasadnieniu zaskarżonego wyroku. Sąd Apelacyjny wyraża jednak odmienną ocenę materialno-prawną w zakresie wysokości przyznanych powodom A. P. i S. K. kwot tytułem zadośćuczynienia, uznając je za wygórowane.

W pierwszym rzędzie wymagają rozważenia zarzuty natury procesowej tj. naruszenia art. 233 § 1 k.p.c., które zmierzają do podważenia ustalonej przez Sąd Okręgowy podstawy faktycznej rozstrzygnięcia poprzez wykazanie, iż zmarły poszkodowany ponosił wyłączną odpowiedzialność za powstanie szkody bądź przyczynił się w znacznym stopniu do jej wystąpienia.

W tym kontekście przede wszystkim wskazać trzeba, że ramy swobodnej oceny dowodów są wyznaczone wymaganiami prawa procesowego, doświadczenia życiowego oraz regułami logicznego myślenia, według których sąd w sposób bezstronny, racjonalny i wszechstronny rozważa materiał dowodowy jako całość, dokonuje wyboru określonych środków dowodowych i wając ich moc oraz wiarygodność odnosi do pozostałego materiału dowodowego (por. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 8 maja 2002 r., I PKN 106/01). Jeżeli z określonego materiału dowodowego sąd wyprowadza wnioski logicznie poprawne i zgodne z zasadami doświadczenia życiowego, to ocena ta musi być uznana za prawidłową, chociażby w równym stopniu z tego samego materiału dowodowego można byłoby wysnuć wnioski odmienne. Zarzut apelacji dla swojej skuteczności, nie może zatem polegać na przedstawieniu przez skarżącego własnej wersji wydarzeń. Skarżący musi wykazać, że oceniając materiał dowodowy sąd popełnił uchybienie polegające na braku logiki w wiązaniu faktów z materiałem dowodowym albo też, że wnioskowanie sądu wykracza poza schematy logiki formalnej lub, że wbrew zasadom doświadczenia życiowego sąd nie uwzględnił jednoznacznych praktycznych związków przyczynowo - skutkowych. Oznacza to, że rolą skarżącego jest skuteczne zakwestionowanie wersji przyjętej przez sąd, a nie zaferowanie własnej (por. Sąd Najwyższy w orzeczeniach z dnia: 10 stycznia 2002 r., III CKN 572/99; z dnia 27 września 2002 r., II CKN 817/00, z dnia 6 czerwca 2003 r., IV CK 274/02).

Analizując kwestię odpowiedzialności pokrzywdzonego za zaistniały wypadek przy pracy, należy podkreślić, że odpowiedzialność przewidziana w art. 435 k.c. została oparta na surowych zasadach, gdyż poszkodowany zobowiązany jest udowodnić tylko, że doznał szkody, pozostającej w związku z ruchem przedsiębiorstwa, a prowadzący przedsiębiorstwo może uwolnić się od odpowiedzialności przez wykazanie, że do powstania szkody doszło wskutek jednej z wymienionych w tym przepisie okoliczności, w tym wyłącznie z winy poszkodowanego. Przy różnych koncepcjach doktrynalnych dotyczących rozumienia znaczenia i stosowania przesłanki odnoszącej się do wyłącznej winy poszkodowanego, w piśmiennictwie dominuje ujęcie kauzalne polegające na tym, że o powstaniu szkody z winy poszkodowanego można mówić tylko wtedy, gdy to zawinione zachowanie włączone w przebieg wydarzeń staje się jedyną przyczyną szkody w rozumieniu teorii adekwatności, zrywając normalny - w ujęciu art. 361 § 1 k.c. - związek przyczynowy pomiędzy ruchem przedsiębiorstwa a szkodą. Nie uchyla więc odpowiedzialności prowadzącego przedsiębiorstwo wprawiane w ruch za pomocą sił przyrody ustalenie, że wina może być przypisana jedynie samemu poszkodowanemu, jeżeli równocześnie wystąpiły inne jeszcze przyczyny szkody w rozumieniu adekwatnego związku przyczynowego, choćby niezawinione przez prowadzącego przedsiębiorstwo.

W wyroku z dnia 27 lipca 1973 r., II CR 233/73 Sąd Najwyższy wyjaśnił, że konstrukcja art. 435 § 1 k.c. polega na przeciwstawieniu przyczyn powstania szkody w płaszczyźnie przyczynowości, a nie winy. Dlatego, gdy odpowiedzialny broni się wykazywaniem, że szkoda nastąpiła wyłącznie z winy osoby trzeciej (odpowiednio poszkodowanego), nadal przyjmuje się jego odpowiedzialność, gdy udowodnione zostanie, że obok tej przyczyny działała jeszcze inna, która istniała po jego stronie. Podobnie w uchwale z dnia 13 listopada 1956 r., I CO 29/56 Sąd Najwyższy stwierdził, że wyłączna wina poszkodowanego w rozumieniu art. 152 k.z. (odpowiednik art. 435 k.c.) ma miejsce wówczas, gdy jedynie i wyłącznie zachowanie się poszkodowanego - do tego zawinione - spowodowało wypadek. Odpada także wyłączna wina poszkodowanego wówczas, gdy wprawdzie poszkodowanemu można zarzucić niewłaściwe zachowanie się, jednak nawet w razie braku zawinienia poszkodowanego wypadek i tak by nastąpił. Ciężar udowodnienia wyłącznej winy poszkodowanego spoczywa na odpowiedzialnym, a zatem chcąc się uwolnić od odpowiedzialności, powinien on wykazać nie tylko winę poszkodowanego, ale zarazem brak jakiegokolwiek przyczyny leżącej po jego stronie i „wyłączny” związek przyczynowy między zachowaniem się poszkodowanego a wypadkiem. Ustalenie, że wina może być przypisana jedynie poszkodowanemu, nie uchyla odpowiedzialności prowadzącego na własny rachunek przedsiębiorstwo wprawiane w ruch za pomocą sił przyrody (art. 435 § 1 k.c.), jeżeli równocześnie wystąpiły inne, choćby niezawinione przyczyny szkody w rozumieniu adekwatnego związku przyczynowego, leżące po stronie odpowiedzialnego (por. wyroki Sądu Najwyższego: z dnia 24 sierpnia 1964 r., I CR 48/64, OSPiKA 1965 nr 9, poz. 201;

z dnia 15 marca 1974 r., I CR 46/74, OSPiKA 1976 nr 6, poz. 172; z dnia 7 maja 1996 r., III CRN 60/96, niepublikowany; z dnia 19 lipca 2000 r., II CKN 1123/98, z dnia 7 kwietnia 2005 r., II CK 572/04, z dnia 3 sierpnia 2007 r., I UK 367/06, OSNP 2008 nr 19-20, poz. 294; z dnia 1 kwietnia 2011 r., II PK 233/10, z dnia 5 czerwca 2014 r., I CSK 588/13).

W apelacji skarżąca forsowała tezę, że w niniejszej sprawie istnieje normalny (adekwatny) związek przyczynowy wyłącznie pomiędzy zawinionym zachowaniem się poszkodowanego (polegającym na jego wejściu pomiędzy bęben maszyny i podajnik), a doznaną przez niego szkodą, zaś ruch przedsiębiorstwa był tylko czynnikiem przypadkowym, który został włączony do postępowania poszkodowanego i umożliwił mu wyrządzenie sobie szkody. Według tej koncepcji uruchomienie maszyny - niezależnie od przyczyny, która dodatkowo nie została ustalona - bezwzględnie mieści się w pojęciu ruchu przedsiębiorstwa, a w przypadku działalności prowadzonej w zakładzie pozwanej stanowi jego istotę.

Z tym stanowiskiem można byłoby się nawet zgodzić w sytuacji, gdyby poszkodowany w zawiniony przez siebie sposób znalazł się pomiędzy bębniem maszyny a podajnikiem w trakcie procesu produkcji opon w trybie automatycznym. W takim wypadku ruch maszyny rzeczywiście byłby tylko czynnikiem przypadkowym, włączonym do jego postępowania.

Jednak szkoda została wyrządzona poszkodowanemu w czasie, gdy podejmowane były czynności związane z przebrojeniem maszyny konfekcyjnej przy zmianie asortymentu.

Wydaje się przy tym oczywiste i zgodne z doświadczeniem życiowym, że na tym etapie produkcji maszyna konfekcyjna powinna być tak zabezpieczona przed przypadkowym uruchomieniem w trybie automatycznym, że praktycznie taka sytuacja nie powinna się nigdy zdarzyć. Osoby wykonujące czynności związane z przebrojeniem maszyny powinny bowiem skupiać się przede wszystkim na prawidłowym wykonaniu tych czynności; bez obawy, że może ona zostać nieoczekiwanie wprawiona w ruch, co w każdym wypadku wiązałoby się dla nich z bezpośrednim niebezpieczeństwem zagrożenia życia i zdrowia.

Tymczasem w dniu zdarzenia jedynymi stosowanymi zabezpieczeniami przed uruchomieniem maszyny w trakcie zmiany asortymentu było jej przełączenie w tryb pracy ręcznej oraz przebywanie przynajmniej jednej z obsługujących osób na macie bezpieczeństwa. Oba opisane sposoby zabezpieczenia okazały się w rozpoznawanym wypadku nieskuteczne, gdyż - jak wynika z obszernej dokumentacji powypadkowej - nie zapobiegły przypadkowemu przełączeniu tej maszyny w tryb automatyczny w momencie, gdy ani sam poszkodowany, ani żadna inna osoba nie znajdowała się na macie bezpieczeństwa.

Przyczyną tragicznego zdarzenia był zatem przypadkowy i nieoczekiwany ruch podajnika PA w kierunku bębna w czasie, gdy absolutnie nie miał prawa on się zdarzyć, a nie „normalny” ruch tej maszyny w fazie produkcji opon w trybie automatycznym.

Wypada podkreślić, że dopiero po wypadku pozwana wprowadziła skuteczne zabezpieczenia techniczne, wykluczające możliwość uruchomienia maszyny w trybie automatycznym przy zmianie asortymentu, polegające nie tylko na odłączeniu elementu sterowniczego, uruchamiającego podajnik PA w trybie pracy ręcznej z panelu operatorskiego (nota bene zbędnego), ale także na zastosowaniu dodatkowej mechanicznej blokady, fizycznie uniemożliwiającej ruch podajnika w trakcie zmiany asortymentu.

W świetle powyższych konstatacji, nieoczekiwane uruchomienie podajnika w trakcie przebrojenia maszyny nie może zostać uznane za czynnik przypadkowy, a nadto nie leżący po stronie pozwanej.

Przyczyny zatem uruchomienia tej maszyny w czasie zmiany asortymentu należy - zdaniem Sądu Apelacyjnego - upatrywać w braku odpowiednich zabezpieczeń maszyny do tej fazy obsługi, co stanowiło naruszenie przez pozwaną jej obowiązku jako pracodawcy, przewidzianego w art. 216 § 1 w zw. z art. 215 k.p.

W tym stanie rzeczy, w rozpoznawanej sprawie brak jest podstaw do przyjęcia istnienia przesłanki egzoneracyjnej w postaci wyłącznej winy poszkodowanego.

Przechodząc do oceny kwestii przyczynienia się poszkodowanego do powstania szkody, należy zauważyć, że art. 237⁴ k.p. wprost stanowi, że pracodawca jest obowiązany zaznajamiać pracowników z przepisami i zasadami bezpieczeństwa i higieny pracy dotyczącymi wykonywanych przez nich prac (§ 1). Pracodawca jest obowiązany wydawać szczegółowe instrukcje i wskazówki dotyczące bezpieczeństwa i higieny pracy na stanowiskach pracy (§ 2). Sąd Najwyższy w wyroku z dnia 7 czerwca 2011 r., II PK 324/10 wskazał, że pracodawca jest obowiązany chronić zdrowie i życie pracowników poprzez zapewnienie bezpiecznych i higienicznych warunków pracy, a w szczególności organizować pracę w sposób zapewniający takie warunki (art. 207 § 2 pkt 1 k.p.). Pracodawca w związku z tym jest obowiązany zaznajamiać pracowników z przepisami i zasadami bezpieczeństwa i higieny pracy dotyczącymi wykonywanych przez nich prac, jak również wydawać szczegółowe instrukcje i wskazówki dotyczące bezpieczeństwa i higieny pracy. Powinnością pracodawcy jest zatem nie tylko zapoznanie pracownika z ogólnymi przepisami i zasadami bezpieczeństwa i higieny pracy, ale także wskazanie na konkretne zagrożenia występujące na stanowisku pracy, na którym pracownik będzie wykonywał swoje obowiązki.

Z zebranego w sprawie materiału dowodowego wynika, że u pozwanego pracodawcy (w dacie zdarzenia) obowiązywały stanowiskowe dokumentacje prewencji m.in. dla procesu produkcji opon na (...) oraz dla pracowników utrzymania ruchu, które określały zagrożenia występujące w trakcie obsługi poszczególnych etapów produkcji oraz utrzymania ruchu, a nadto uświadamiały pracownikom zatrudnionym przy tych czynnościach metody zapobiegania tym zagrożeniom. Nie opisywały one jednak szczegółowo zagrożeń związanych ze zmianą asortymentu, w tym nie precyzowały zakazu przebywania poza matą bezpieczeństwa w trakcie dokręcania bębna. Instrukcję dotyczącą zmiany asortymentu na maszynie (...) (w formie dodatkowej tzw. karty odruchów do stanowiskowej dokumentacji prewencji) opracowano i wdrożono dopiero bezpośrednio po wypadku.

W ocenie Sądu Apelacyjnego, brak precyzyjnego uregulowania zasad postępowania pracowników podczas zmiany asortymentu skutkowało zróżnicowaną praktyką osób wykonujących te czynności, z których część wchodziła między podajnik a bęben, inni zaś nie praktykowali takiego postępowania, wykazując się daleko posuniętą ostrożnością.

Jak jednak wyżej wspomniano, każdy z pracowników wykonujących czynności związane ze zmianą asortymentu mógł zasadnie oczekiwać, że maszyna konfekcyjna posiada takie zabezpieczenia, które wykluczają jakąkolwiek możliwość jej przypadkowego uruchomienia, gdyż inaczej taką pracę należałoby traktować jako połączoną ze szczególnym i ponadprzeciętnym ryzykiem, o czym każdy z pracowników powinien zostać poinformowany.

Brak informacji o istnieniu zagrożenia polegającego na możliwości przypadkowego uruchomienia tej maszyny w trakcie przezbrojenia, jak również bezwzględnego zakazu wchodzenia między bęben maszyny a podajnik oraz opuszczenia maty bezpieczeństwa daje podstawę do przyjęcia, iż postępowaniu poszkodowanego, w okolicznościach danej sprawy, nie sposób jest postawić zarzutu obiektywnie nieprawidłowego zachowania.

W ocenie Sądu Apelacyjnego, nie ma tutaj istotnego znaczenia okoliczność, czy poszkodowany wszedł między bęben a podajnik na etapie wymiany bębna, czy na etapie regulacji pierścienia, ponieważ w obu tych przypadkach miał on prawo oczekiwać, iż zastosowane zabezpieczenia skutecznie uniemożliwiają nagłe uruchomienie obsługiwanej przez niego maszyny. W tym też kontekście trzeba stwierdzić, iż nie ma także istotnego znaczenia dla rozpoznania niniejszej sprawy okoliczność nie ustalenia przyczyny wejścia poszkodowanego pomiędzy bęben a podajnik w miejscu, gdzie nie sięgała mata bezpieczeństwa, aczkolwiek wydaje się, że uzasadniona w tym względzie jest hipoteza (przedstawiona w uzasadnieniu zaskarżonego wyroku), iż było to spowodowane chociażby koniecznością podniesienia narzędzia lub części maszyny, która wpadła tam w trakcie czynności wymiany pierścienia. Trudno jest bowiem przyjąć, iż poszkodowany znalazł się tam bez powodu, czy dla rozrywki. Jednak to nie obecność J. P. (w tym miejscu) spowodowała bądź przyczyniła się do nieoczekiwanego uruchomienia maszyny, ale brak odpowiedniego jej zabezpieczenia przed takim zdarzeniem.

Z tych też względów, zdaniem Sądu Apelacyjnego, skarżąca nie zdołała podważyć prawidłowych ustaleń Sądu Okręgowego, z których wynika, że zachowaniu poszkodowanego nie można przypisać przyczynienia się do powstania szkody.

Przechodząc do zarzutu naruszenia art. 446 § 4 k.c., w pierwszym rzędzie zaznaczyć należy, że świadczenie przewidziane w tym przepisie ma charakter wybitnie ocenny, co oznacza, że przy jego ustalaniu sądy zachowują duży zakres swobody. Zarzut niewłaściwego określenia wysokości zadośćuczynienia może być skutecznie podniesiony tylko wtedy, gdy sąd I instancji nie wziął pod uwagę wszystkich istotnych kryteriów wpływających na tę postać kompensaty, bądź też niedostatecznie je uwzględnił. Przepisy kodeksu cywilnego nie wskazują o jakie kryteria dokładnie tutaj chodzi, bowiem w art. 446 § 4 k.c. jest jedynie mowa o „odpowiedniej sumie tytułem zadośćuczynienia pieniężnego za doznaną krzywdę”. Kryteria, jakimi należy kierować się przy określaniu wysokości zadośćuczynienia dostarcza natomiast orzecznictwo. Ugruntowany jest pogląd opowiadający się za kompensacyjnym charakterem zadośćuczynienia pieniężnego tj. uznający je za sposób naprawienia szkody niemajątkowej (por. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 30 stycznia 2004 r., I CK 131/03, OSNC 2005/2/40). Przy oznaczeniu zakresu wyrządzonej krzywdy za konieczne uważa się uwzględnienie: rodzaju naruszonego dobra, zakresu naruszenia i trwałości skutków naruszenia (por. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 20 kwietnia 2006 r., IV CSK 99/05, LEX nr 198509; wyrok Sądu Najwyższego z dnia 1 kwietnia 2004 r., II CK 131/03, LEX nr 327923; wyrok Sądu Najwyższego z dnia 19 sierpnia 1980 r., IV CR 283/80, OSN 1981, nr 5, poz. 81; wyrok Sądu Najwyższego z dnia 9 stycznia 1978 r., IV CR 510/77, OSN 1978, nr 11, poz. 210). Zasadniczą przesłanką przy określaniu wysokości zadośćuczynienia jest stopień natężenia wspomnianych elementów składających się na pojęcie krzywdy. W każdym razie, każdy przypadek powinien być indywidualnie badany i oceniony według kryterium obiektywnego z uwzględnieniem wszystkich okoliczności sprawy.

W poglądach doktryny wskazuje się, że wysokość zadośćuczynienia tak powinna być ukształtowana, by stanowić „ekwiwalent wycierpianego bólu”. Rola świadczenia z art. 446 § 4 k.c. polega zatem na zrekomensowaniu skutków negatywnych doznań, wynikających z naruszenia określonych dóbr osobistych. W orzecznictwie i piśmiennictwie, w zasadzie zgodnie przyjmuje się, iż śmierć osoby najbliższej powoduje naruszenie dobra osobistego osoby związanej emocjonalnie ze zmarłym. Nie każdą jednak więź rodzinną należy (niejako automatycznie) zaliczyć do katalogu dóbr osobistych, lecz jedynie taką, której zerwanie powoduje ból, cierpienie i rodzi poczucie krzywdy. Osoba dochodząca roszczenia na podstawie art. 446 § 4 k.c. powinna zatem wykazać istnienie tego rodzaju więzi emocjonalnej, stanowiącej jej dobro osobiste podlegające ochronie. Gdy przesłanka ta jest spełniona, sąd - dokonując ustalenia wysokości należnego zadośćuczynienia - winien brać pod uwagę takie elementy jak: skala cierpienia moralnych pokrzywdzonego i wstrząs psychiczny wywołany zerwaniem więzi rodzinnej z osobą bliską, dramatyzm doznań pokrzywdzonego, ich intensywność i długotrwałość, rodzaj i intensywność więzi łączącej pokrzywdzonego ze zmarłym, rolę jaką zmarły pełnił w rodzinie oraz jego wiek.

Podkreślenia wymaga, że ustalenie jaka kwota w konkretnych okolicznościach jest „odpowiednia”, należy do sfery swobodnego uznania sędziowskiego. O wysokości zadośćuczynienia decyduje zatem sąd po szczegółowym zbadaniu wszystkich okoliczności sprawy, kierując się podstawową zasadą, że przyznane zadośćuczynienie powinno przedstawiać realną wartość dla pokrzywdzonego. Ze względu na kompensacyjny charakter zadośćuczynienia jego wysokość nie może być symboliczna, ale przedstawiać musi odczuwalną wartość ekonomiczną, adekwatną do warunków gospodarki rynkowej. Korygowanie przez sąd odwoławczy wysokości zasądzonego już zadośćuczynienia uzasadnione jest jedynie wówczas, gdy przy uwzględnieniu wszystkich okoliczności sprawy, mających wpływ na jego wysokość, jest ono niewspółmiernie nieodpowiednie, jako rażąco wygórowane lub rażąco niskie (por. wyroki Sądu Najwyższego z dnia 15 września 1999 r., III CKN 339/98; z dnia 12 października 2000 r., IV CKN 128/00; z dnia 4 lipca 2002 r., I CKN 837/00; z dnia 27 lutego 2004 r., V CK 282/03; z dnia 15 lutego 2006 r., IV CK 384/05).

Przy ocenie jaka kwota tytułem zadośćuczynienia jest odpowiednia, a jaka stanowi już rażąco niewspółmierność do rozmiaru doznanego krzywdy, przydatnym jest posiłkowanie się linią orzecniczą wypracowaną na tle podobnych stanów faktycznych. Sądy winny bowiem - w miarę możliwości - dokonywać jednolitej oceny podobnych przypadków. Jak pokazuje powszechna praktyka orzecnicza, w tego typu sprawach, tj. o zadośćuczynienie za zerwanie więzi

emocjonalnej między małżonkami, którzy przez wiele lat tworzyli zgodny i szczęśliwy związek, przyznawane małżonkom kwoty zadośćuczynienia bazują zazwyczaj wokół sumy 100.000 zł. Natomiast w stosunku do dorosłych i samodzielnych dzieci, które założyły już własne rodziny, kwoty te najczęściej kształtują się na poziomie ok. 40.000 - 50.000 zł. Wskazane sumy nie są przy tym niskie, gdy zważy się na stopę życia polskiego społeczeństwa oraz uwzględni fakt, że każdy przypadek należy rozpatrywać indywidualnie.

W sprawie niniejszej niewątpliwym jest, że powodowie wykazali więź rodzinną łączącą ich ze zmarłym mężem i ojcem, która w świetle art. 446 § 4 k.c. podlega ochronie prawnej. Sąd Okręgowy szczegółowo opisał rodzaj i charakter tych więzi, zwrócił przy tym uwagę na wszystkie istotne elementy krzywdy powodów, toteż obecnie nie ma potrzeby powielania tego wyводу. Pokrzywdzonych i zmarłego niewątpliwie łączyły silne obustronnie pozytywne więzi, które zostały nagle zerwane na skutek tragicznego wypadku przy pracy. W jego wyniku powódka K. P. utraciła męża, z którym przeżyła wspólnie wiele lat życia, wychowała dzieci i miała nadzieję, że po jego przejściu na emeryturę będą mogli jeszcze razem przeżyć wiele dobrych rzeczy. Trafnie zatem Sąd Okręgowy przyjął, że jej krzywda jest najdotkliwsza, co uzasadniało określenie zadośćuczynienia w zasądzonej wysokości.

Odnosnie roszczeń powodów - dzieci zmarłego, Sąd Apelacyjny doszedł do przekonania, że kwotami adekwatnymi do rozmiaru i charakteru krzywdy są sumy po 50.000 zł. Zdaniem Sądu Apelacyjnego, krzywda tych powodów jest jednak zdecydowanie mniejsza niż krzywda owdowiałej małżonki. Zauważyć bowiem trzeba, że tak syn, jak i córka zmarłego (w chwili zdarzenia) byli osobami dorosłymi, samodzielnymi, posiadającymi własne rodziny (małżonków i dzieci) i chociażby z tego powodu śmierć ojca nie wiązała się w ich przypadku z koniecznością samotnego życia, co jest bolesnym doświadczeniem dla większości ludzi. Jak słusznie zwrócił uwagę Sąd Okręgowy, poczucie smutku i tęsknoty zostało w ich przypadku w pewnym stopniu zminimalizowane istniejącymi więzami z pozostałymi członkami założonych rodzin, które w naturalny sposób zastępują dotychczasowe środowisko rodzinne.

Mając powyższe na względzie, Sąd Apelacyjny orzekł jak w sentencji wyroku na podstawie art. 386 § 1 k.p.c. i art. 385 k.p.c.

O kosztach procesu obu instancji orzekł na zasadzie art. 98 i 100 zd. 1 k.p.c., rozdzielając je stosunkowo między stronami, co oznacza, że każda ze stron poniosła koszty w takim stopniu, w jakim przegrała sprawę.

O kosztach interwenienta ubocznego rozstrzygnięto na mocy art. 107 k.p.c. Przyznanie interwenientowi ubocznemu kosztów interwencji od przeciwnika strony, do której przystąpił, stanowi jedynie wyjątek i jest dopuszczalne tylko wtedy, gdy uzasadnia to wynik sprawy.

(...)